

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 23. Września. — Jenerał feldzeugmeister Gyulay zastrzelił się dziś w południe.

Petersburg, 23. Września. — Cesarz oświadczył w przemowie do deputacji chłopskiej, która go wczoraj powitała w Nowogrodzie, że pogłoski o nowych im udzielić się mających korzyściach są płonne i wezwał ich aby jak najspieszniej układali się z dziedzicami.

Berlin, 23. Września. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych postawiono na porządku dziennym głosowanie ostateczne nad uchwałą etatu wojskowego. Z ministrów byli tylko obecni minister oświecenia i minister spraw wewnętrznych. Deputowany Plasman cofa swój wniosek, zmierzający do tego, że odrzucenie wydatków na gotowość wojenną nie jest stanowczą. Deputowany Vincke wnosi o przegłosowanie imienne nad swym wnioskiem, podobny wniosek postawił inny deputowany co do kwestyi, czyli zezwolić należy na żądanie rządu 37,779,043 tal. między wydatkami zwyczajnymi. Oba wnioski zostały dostatecznie poparte. Przy głosowaniu nad zezwoleniem całego etatu podnoszą się oprócz konserwatystów pan Patow. W dochodzie przyzwolono wedle tymczasowej uchwały na 393,411 tal., 20,854 tal. zaś w nadzwyczajnych rozchodach na gotowość wojenną skreślono. Za zezwoleniem na cały etat wydatków zwyczajnych wedle propozycji rządowej głosowali: hr. Strachwitz, Seherr Thos, hr. Bethusy-Huc, Bonin, Busse, Denzin, Funk, Gottberg, Massow, Niebelschütz, Patow, w ogóle 11, przeciw zaś 308. Hr. Schwerin nie był obecnym. Zezwolono zaś na 31,932,940 tal., w wydatkach zwyczajnych wedle tymczasowej uchwały jednogłośnie, równie na przekazanie reszty do nadzwyczajnych wydatków. Gdy więc zupełny etat odrzucono, przystąpiono do głosowania nad zezwoleniem 5,529,566 tal. wedle poprawki Vinckego. Vincke cofa wniosek o imienne głosowanie. Poprawkę wielką większością głosów odrzucono, skreślono więc nadzwyczajny wydatek na gotowość wojenną. Dawniejszą uchwałę względem nadzwyczajnych wydatków na bieżącą administracją potwierdzono. Izba następnie przeszła do obrad wczoraj przerwanych nad petycjami. Komisya wniosła o przejście do porządku dziennego nad petycją p. Niegolewskiego Kazimierza, względem przywrócenia stosunku między dawnymi prowincjami polskiego państwa z r. 1772. Pan Działyński przemawiał przeciw wnioskowi komisyi, a za praktyczną przynajmniej częścią petycji, aby spowodować rząd rosyjski do utrzymania postanowień względem posiadłości przeciętych granicą, a mianowicie aby chłopom komorskim wolno było przechodzić na robotę do Rudy należącej do Komorza. Minister spraw wewnętrznych sprzeciwiał się temu, ponieważ zażalenie bliżej nie oznaczyło przypadków. Rząd niemoże zezwolić, aby część terytorium pruskiego państwa w stosunkach międzynarodowych z częściami innego państwa lub częścią poddanych pruskich miała inne prawa, jak reszta. Referent przemawia za wnioskiem komisyi o porządek dzienny, który też znaczną większością przyjęto. Inne petycje jako mniejszej wagi pomijamy.

— Przesilenie ministeryalne wkrótce się ukończy. Za rzecz pewną uważano w izbie deputowanych, że p. Bismark zostanie zamianowany prezesem ministerstwa i ministrem spraw zagranicznych. Natomiast niemożono przyjąć do skutku porozumienie między pp. Heydtem i Roonem. Ponieważ p. Heydt byłby przymuszony oddać przewodnictwo w ministerstwie Bismarkowi, przeto postanowił wystąpić z niego. Niewiadomo kto po nim nastąpi. Mówią, że układy się toczą w tej mierze z p. Bodelschwingiem. Reszta ministrów pozostaje na swych posadach.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20 Września. — Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Krol. Pol. Z Bożej łaski My Aleksander II, cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król polski, wielki książę finlandzki, etc. etc. etc.

Ukazem z d. 2 Marca 1860 r. rozkazaliśmy zaniechać dochodzenia na rzecz skarbu Królestwa Polskiego majątków ruchomych i nieruchomości wychodźców z r. 1831, o ile te po datę 20 Września 1859 r. zajęte nie zostały, lub o ile w ich poszukiwaniu akcja sądowa nie została rozwinęta.

Obecnie chcąc stanowczo ukończyć pertraktację wszelkich spraw

konfiskacyjnych co do majątków osób, skazanych wyrokami sądów wojennych lub postanowieniami rady administracyjnej za przestępstwa polityczne i po 1831 roku popełnione, jeżeli ich majątki nie tylko do wyżej wzmiankowanej daty 20 Września 1859 r., lecz i do dnia dzisiejszego przez skarb zajęte nie zostały, i pragnąc zapewnić w ten sposób dobrodziejstwo poddanym naszym w Królestwie, z tego tytułu na prowadzenie sporów ze skarbem narażonym;

po wysłuchaniu zdania rady stanu Królestwa i na przedstawienie rady administracyjnej,

postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Przepisy wspomnianego ukazu naszego z d. 2 Marca 1860 r. mają być, podług zasad w tym ukazie wskazanych, w zupełności rozciągnięte od dnia dzisiejszego do majątków i funduszy wszystkich tych osób, które skutkiem postanowień o konfiskacie ich własności, lub też rygorowi konfiskaty dotąd ulegałyby mogły.

Art. 2. Skarb Królestwa odstąpić ma dalszych działań co do drobnych realności wiejskich i miejskich, z których tytułu konfiskaty stał się współwłaścicielem i odstąpić je, z dochodem dotąd niepobrany, osobom, które do przyjęcia tych realności dostatecznie się wylegitymują.

Art. 3. Gdyby który ze skazanych na konfiskatę majątek skaniu przebaczenia wrócił do kraju, a majątek jego, lub część z niego sprzedaną już została, lecz w taki sposób, że jeszcze niektóre raty szacunku rozłożonego do spłaty pozostają, w takich przypadkach skarb Królestwa, za zgłoszeniem się ułaskawionego, mocen będzie przekazać na jego rzecz resztę rat pozostałych.

To dobrodziejstwo może być rozciągnięciem i do spadkobierców takiej osoby, która skazana na konfiskatę majątku, już zmarła śmiercią naturalną, a przeto sama z tej łaski korzystać nie jest w możności.

Art. 4. Mają być zaniechane dalsze działania skarbu Królestwa co do wszelkich kapitałów, funduszy i różnych praw, w dochodzeniu skarbu Królestwa pod konfiskatą będących, których skarb Królestwa dotychczas nie wywindykował, gdzie jeszcze są spory, klasyfikacje i działy nieukończone, o ile należności, z tych tytułów pochodzące, nie wpłynęły sposobem bezwarunkowej własności skarbu Królestwa do kas skarbowych, z pozostawieniem tych funduszy, jeszcze nie zrealizowanych, komu z prawa przypadać będzie.

Art. 5. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczony, radzie administracyjnej Królestwa poruczymy.

Dan w Nowogrodzie 8. (20.) Września 1862 r.

(podpisano) Aleksander.

Przez cesarza i króla minister sekretarz stanu

(podp.) J. Tymowski.

Warszawa, 16. Września (spóźnione). — W dniu wczorajszym około godziny 10 zrana, pałac Zamoyskich na Nowym Świecie otoczyła policja, a jenerał margrabia Pauluzzi i komendant miasta jenerał ks. Bebutow weszli do pałacu, za którymi wkrótce pospieszył oberpolicmajster Muchanow. Oświadczyli oni, aby hr. Andrzej Zamoyski udał się natychmiast do w. księcia. Pojechał więc zaraz do pałacu Łazienkowski dokąd mu towarzyszył jen. Bebutow. Po krótkiej z w. księciem rozmowie — w której podobno w. książę mówił, iż hr. Zamoyski ma natychmiast udać się do Petersburga, aby za swoje postępowanie wytłómaczył się przed monarchą — powrócił również pod strażą do swego pałacu, w którym przez ten czas policja odbywała rewizję i nic nie znalazła. Po dwóch godzinach odwieziony został przez jen. Bebutowa na dworzec kolei petersburskiej i wraz z młodszym synem pojechał do Petersburga. Do wagonu w którym się znajdował, wsiadł oficer mu dodany, a wsadzono także do pociągu eskortę wojskową. Ulice którymi jechał z pałacu do dworca kolei, były dość gęsto osadzone przez policję i milicję miejską. O godzinie 3ej czytaliśmy już w Dz. Powszechnym doniesienie urzędowe, znane wam już zapewne, o wywiezieniu hr. Zamoyskiego do Petersburga, aby tam odpowiadał za postępowanie ustanowionemu porządkowi przeciwne.

Taki jest fakt wywiezienia prawego męża z Warszawy, który zapytany, odpowiedział otwarcie. Opisałem w przeszłym liście wypadki i ważne czyny, które poprzedziły wywiezienie p. Andrzeja Zamoyskiego, a które tu, donosząc o zaproszeniu go przez w. księcia do Belwederu,

i takim postąpieniu rządu przypomnieć należy. Wiadomo, że przed kilkunastu dniami p. A. Zamoyski zaproszony został przez w. księcia do Belwederu na poufną rozmowę, w której zapytywał się go o radę i zdanie, co w obecnych okolicznościach uczynić należy dla uspokojenia kraju, dla przywrócenia normalnych stosunków między rządem a rządzonymi, dla zadowolenia narodu, dla czego hr. A. Zamoyski stoi zdaleka od rządu, czego istotnie ludność sobie życzy. Na pytania te, p. Andrzej Zamoyski wyraził swe osobiste przekonanie prawego obywatela, a jako mąż sumienny odrzekł, iż do wyrażenia życzeń ludności nie jest niczem upoważniony i kwestyi tak ważnych sam rozstrzygać nie może bez zasięgnięcia zdania ludzi z różnych stron kraju, świadomych jego żądań i potrzeb. Ze skutek tego nastąpiło wiadome wam zgromadzenie się w Warszawie ze wszystkich stron kraju obywateli, znane wam otwarte ich oświadczenie, wyrażające spokojnie a poważnie potrzeby i żądania narodu, których zadowolenie jest jedynym warunkiem jakichkolwiek reform, oświadczenie oparte na podaniu wyborów, na dawnych adresach, na prawach narodu, na znajomości jego przekonań. Pismo to ułożone zgodnie i podpisane zostało przez wszystkich blisko 300 obywateli miejskich i wiejskich, którzy przemawiając w ten sposób, byli w istocie reprezentantami narodu.

Z przypominanych tu okoliczności wynika, iż zarzut nielegalności odnosić się tylko może do namiestnika.

Ucisk i prześladowania trwają ciągle. Prześladowanie dotknęło silnie nauczycieli gimnazjum realnego, którego uczniowie wyrócili byli historyczne owe sztachety. Dyrektor tego gimnazjum p. Łyskowski wysłany został na dyrektora do Suwałk, a inspektor Pankiewicz do Szczepieszyna.

— Gdybyśmy od czasów rządu carowej Katarzyny, co w imię gwarancyi swobód rzplitej polskiej, gwałcił najjawniej nie tylko zasadnicze tej rzplitej ustawy, lecz wszelkie prawo narodów; senatorów niepodległego państwa porywał z jego stolicy i wywoził na Syberję, a w imię cywilizacyi i łaskawości wycinał całą ludność Pragi, — gdybyśmy, powtarzamy, z codziennych czynów rządu rosyjskiego od półtora wieku nie poznali byli dokładnie jaka to jest prawosć w jego postępowaniu; to zaiste pełni oburzenia i zdumienia, nie wierzylibyśmy prawie oczom naszym, widząc fakta, jakie rząd ten popełnia w Warszawie od półtora roku, które pozostaną w historii niezatartem dla tej jego prawości świadectwem i na które najdalsza potomność z oburzeniem spoglądać będzie.

Takiej to prawości nowym dowodem wydaje się być ostatnie postąpienie rządu rosyjskiego z hr. Andrzejem Zamoyskim, który zapytany jakie są życzenia kraju, zawezwany o ufność, wypowiedziane z otwartością życzenia obywateli, temu rządowi przedstawił. Wydaje się być, mówimy, gdyż jakkolwiek opinia publiczna w kraju całym zna postępowanie rządu rosyjskiego, wzdyga się jednak uwierzyć, aby uwieszenie szlachetnego i prawego męża i płynące ztąd następstwa były zamknięciem tej sprawy; bo tak podstępny byłoby to czynem, iż czeka jeszcze na ostatnie słowo w niej rządu. Lecz zanim roztrząsnimy postępowanie rządu w tym fakcie jeszcze nie zamkniętym, przypomnijmy fakta podobnej natury, chociaż może nie takiej doniosłości, w upłynionym roku przez rząd rosyjski spełnione, świadczące smutnie o jego prawości.

Po krwawych wypadkach 25. i 27. Lutego r. z. rząd rosyjski pozwala na utworzenie delegacyi miejskiej, konferuje z nią, pochwała jej czynności, oddaje jej prawie rząd miasta; a delegacya bez siły zbrojnej, bez policyi, bez ukazów i bagnetów, utrzymuje wzorowy porządek i spokój obok zupełnej swobody. Później ten sam rząd nakazuje uwiezić członków tej delegacyi, postępowanie, do którego ich upoważnił, nazywa nieprawem, i wysła ich na Syberję lub do fortecy.

Równocześnie w Marcu r. z. rząd upoważnia do utworzenia komitetu dla wystawienia pomnika poległym w dniu 27., do przyjmowania składek na ten pomnik i na fundusz wsparcia dla rodzin pozostałych po zabitych. Namiestnik i pierwsi dygnitarze posyłają pieniądze komitetowi, pochwalają jego postępowanie. Potem rząd aresztuje członków komitetu, komisye śledcze indagują ich, sądy wojenne sądzą i wysyłają do twierdzy, fundusz ze składek zabrany zostaje; wytoczone prześladowcze śledztwo o bajońskie sumy jakie do tego funduszu miały należeć; oskarżając o ich ukrycie, więzi policya mnóstwo osób; nie tylko zakazuje stawiać pomnika, lecz mogiły równa z ziemią, a modlących się na mogiłach wysła do Orenburga.

Namiestnicy królewscy książę Gorczakow i jen. Lambert, wydają odezwę do Polaków, mówią im o miłości ojczyzny, o szanowaniu narodowości polskiej, o troskliwości monarchy względem jej rozwijania. Tymczasem po za zasłoną tej łaskawości, najmniejsze objawy narodowości, strój, pieśń, słowo, karzą jako zbrodnie stanu, i skazanymi za oznaki narodowe napelniają wszystkie twierdze i więzienia.

Szumnie i rozgłośnie przed Europą obwieszcza rząd reformy dla Polski; zawiadamia o nich mocarstwa okólnikami dyplomatycznymi; wzywa obywateli na wybory do rad miejskich, powiatowych i gubernialnych, pochwała, że się wybory odbywają spokojnie i w porządku... Wtem nagle, gdy wybory ukończono, ogłasza rząd a raczej obostrza trwający oddawna stan wojenny; zakazuje zgromadzać się radom; znając już wskutek wyborów, obywateli zaufanie współziomków posiadających, oddaje ich pod dozór policyi; internuje całą ludność w jej mieszkaniach; jej majątek i życie, kraj cały oddaje pod nieograniczoną władzę tysięcy dyktatorów; tryumwirat proskrypcyjny, komisye śledcze i sądy wojenne dziesiątkują ludność; a mniemając że najsroższym teroryzmem zgębił ducha narodu, otwiera rząd wśród tego obostrzonego stanu wojennego a raczej stanu bezprawia, rady miejskie i powiatowe, chcąc z reform zrobić czczą formę, z nadanych jakkolwiek skromnych instytucyj, uczynić zasłonę dla samowolności swojej.

Pomimo trwania stanu wojennego, pomimo mniej wytrawnych gło-

sów wzywających, ażeby nie brać pod tym stanem udziału w radach, — wybrani radcy słuchając tylko głosu powinności i pełniąc mandat, który przez przyjęcie wyboru od swoich obywateli otrzymali, zasiadają na radach, jak tylko przemoc na to zezwoliła, z postanowieniem, iż obowiązki swe i atrybucye ustawą przepisane pełnić będą sumiennie, niezważając na arbitralność wojskową. Ustawa nakazuje radzie miejskiej w Warszawie zwiedzić więzienia miejskie; delegacya przeto rady miejskiej zwiędza je i zdaje sumienny raport o okropnym stanie więzień i więźniów, jaki znalazła; a za to rząd nakazujący jej pełnić ustawy, w brutalny sposób wydała z urzędu prezydenta miasta »dla dobra służby«.

Nieskończylibyśmy artykułu tego w kilku numerach, gdybyśmy chcieli wypisać cały szereg choćby w roku ostatnim spełnionych faktów, dających świadectwo o takiej »prawości« postępowania rządu rosyjskiego; gdybyśmy chcieli wymienić wszystkie czyny jego, jak np. pozwolenie na pogrzeb arcybiskupa, a następnie zaarrestowanie komitetu pogrzebem się trudniącego; ogłoszenie przed światem reform o swobodzie religijnej, a zarazem obwieszczenie zakazu odbywania jakiegokolwiek nabożeństwa uroczystsze bez pozwolenia miejscowego dyktatora wojskowego, oficera szymatyckiego itp. Lecz zastanowimy się nad faktem ostatnim, tej samej może natury, ale większego znaczenia co poprzednie.

W książę Konstanty wydał odezwę, w której wezwał Polaków, aby położyli w nim zaufanie i pracowali z nim wspólnie około dobra Polski. Przyzwawszy następnie prawego Polaka, otoczonego zaufaniem współobywateli, zapytał się o warunki zbliżenia się narodu do rządu i zawezwał o radę i wypowiedzenie otwarte czego sobie naród życzy. Pan Andrzej Zamoyski objawiwszy, jak to już pisaliśmy, swoje osobiste przekonanie, odrzekł, że niczem przez nikogo nie jest upoważnionym do wyrażenia życzeń kraju; lecz zapyta się obywateli z różnych miast i powiatów posiadających zaufanie współziomków i zdanie ich w księciu przedłoży. Namiestnik cesarski, najwyższy naczelnik rządu w Warszawie, zezwolił na to. Zgromadzili się zaufanie innych posiadający obywatele miejscy i wiejscy, i oparci na prawach narodu, na jego żądaniach czynem tylokrotnie objawionych, na adresach i podaniu wyborców, odpowiadając tak na odezwę w. księcia jak i na jego zapytanie, objawili otwarcie i z ufnością przekonania i potrzeby kraju. Hr. Andrzej Zamoyski zapytywany pierwej, przedłożył w odpowiedzi to pismo obywateli... Jakże dalej rząd postępuje? Oto nagle 15. t. m. otacza policya dom hr. Zamoyskiego; oberpolicmajster i placcomendant zawożą go do pałacu w. księcia; tam miano mu oznajmić, iż natychmiast ma się udać do Petersburga dla usprawiedliwienia się przed cesarzem za swe »nielegalne« postępowanie. Jakoż prawego i otwartego męża wysyłają pod strażą do Petersburga, a urzędowy Dziennik Powszechny, nazwawszy zgromadzenie się obywateli za wiedzą namiestnika »nielegalnem«, wyrażenie życzeń kraju, na odezwę namiestnika uczynione, przekroczeniem, postępowaniem hr. Andrzeja Zamoyskiego zapytywanego i wzywanego przez namiestnika, »postępowaniem, za które odpowiadać winien,« ogłosił, iż hr. Andrzej Zamoyski wysłany został do Petersburga.

Tak stoi sprawa w tej chwili.

Opinia większości w Warszawie nie chce jeszcze wierzyć, aby sprawę do której inicjatywę dał w książę Konstanty, zakończył rząd rosyjski faktem, któryby postępowaniu jego w tej sprawie dał taki sam charakter, jaki mają czynności wyżej przez nas wymienione. Nie chce wierzyć, aby wielki książę zamknął sobie drogę do wszelkiego kroku stanowczego; aby książę poczytywany w Rosji za naczelnika stronnictwa liberalnego i narodowego, sam w taki sposób swym słowem i odezwie zaprzeczył. Opinia tu czeka, czy w Petersburgu po wewnętrznym starciu się w łonie rządu, poznawszy jaki w istocie jest stan rzeczy w Polsce, nie dadzą innego obrotu całej sprawie a zaangażowany w nią książę nie weźmie inicjatywy w tym nowym zwrocie. Czekając i zawieszając ostateczne orzeczenie, opinia zapytuje się: który rząd jest w istocie rządem w Warszawie? czy ów, z którego wiedzą odbywało się zgromadzenie obywateli i który je upoważnił prawie, czy ten, który nazwał je nielegalnem? czy ów, który zawezwał do otwartego wypowiedzenia życzeń, czy ten który to otwarte wypowiedzenie nazwał przekroczeniem? czy ów, który zapytywał p. Zamoyskiego, czy ten który oświadczył, że za postępowanie swoje przeciwne porządkowi odpowiadać winien i wywioził go do Petersburga? Jeżeli oba te rządy są jednym, jak nazwać tę jego dwulicową czynność? Jeżeli można uczynić zarzut nielegalności czynowi dokonanemu z wiedzą i upoważnieniem cesarskiego namiestnika, czyż ten zarzut nie do namiestnika się odnosi? W czemże tu jest nielegalność? czyż w treści i szczerości oświadczenia? czyż zbrodnia w tem leży, że obywatele których zapytano o wypowiedzenie życzeń kraju, nie zaparli potrzeb i praw narodu? Gdyby nie trzystu obywateli posiadających zaufanie współziomków i opartych w swem zdaniu na całej przeszłości, na tradycyi wiekowej i na podaniu tysięcy wyborców, ale 30 obywateli śmiało oświadczyć, iż kraj jest zadowolniony z reform już ogłoszonych, że przy dzisiejszym systemie mogą być wykonalne i wykonane nawet zostały; że cała ludność jest z rządem, a tylko mała partya »burzycieli« przeciwko niemu, to wówczas oświadczenie ich, przeciwne przekonaniom, potrzebom i prawom narodu, uznałby rząd głosem narodu zgodnym z instytucjami, ich obrady najlegalniejszymi. Szczerość więc i zaufanie, o które wezwano, jest całem przestępstwem! sumiennosć w wypowiedzeniu przekonań i potrzeb kraju całą zbrodnią. Gdyby było kłamliwem, byłoby w oczach rządu zasługą.

Cokolwiek wypadnie, jeżeli rząd pozostanie przy swym systemie, i jawnie raz jeszcze wypowiedzianym potrzebom narodu nie uczyni w niczem zadość, niechaj nie mniema, że wywiezieniem jednego męża, jakkolwiek prawego i zaufaniem otoczonego, złamie opór narodu przy swych prawach, wyrwie mu pamięć jego przeszłości, uczucie jego potrzeb i posłannictwa. Nie stu mężów podobnych wywieziono lub padło od czasu, jak po wywiezieniu senatorów polskich do Kaługi, przodek Andrzeja Za-

moyskiego, kanclerz tego samego imienia i nazwiska, złożył urząd, nie chcąc przyłożyć pieczęci na postanowieniach wymuszonych obcą przemocą, a mimo tego naród z coraz większą siłą wewnętrzną stoi przy swych prawach.

Francya.

Paryż, 21. Września. — Jenerał Forey, który ma w Meksyku przywrócić porządek, wydał w Martynice do wojska swego w dniu 30. Sierpnia następującą odezwę:

Żołnierze! Jednego dnia zawieście żądali od zwycięstwa, które zawsze waszym chorągwiom towarzyszy i przeniewierzyło się ono na krótki czas, z czego korzystał nieprzyjaciół przez swoją bezmierną chępliwość w oczach łatwowiernych i nieświadomych, gdy twierdził, że zwyciężył żołnierzy z pod Magenty i Solferino. Nie, was nie zwyciężono pod Pueblą i oprócz tego zemściliście się pod Aculcingo i później pod Borego. W dniu 5. Maja bohaterska waleczność kilkuset najwaleczniejszych z was napotkała przeszkodę, której dla braku środków nie mogła przezwyciężyć. Cesarz przesyła wam teraz wystarczające posiłki, aby wszystkie trudności zwalczyć, którym słabość liczebna nie mogła poddać, mimo całej waszej waleczności. Te posiłki idą za mną i widzę siebie ku szczęściu i dumie mojej postawionym przez kochanego monarchę na czele żołnierzy, jakimi wy jesteście. Znać mnie, tak jak ja was znam i to wzajemne zaufanie jest najpewniejszą rękojmią pomyślności. Aby ta była szybka i zupełna, żądam od was bezwarunkowego posłuszeństwa i karności, która acz surową ale będzie ojcowską, jeżeli rad moich usłuchacie. Pojmujecie, że w kraju gdzie nieporządek doszedł do najwyższego stopnia, gdzie brutalna siła zastępuje prawo i sprawiedliwość, wy prawdziwi żołnierze Francji, macie dać przykład meksykańskiemu narodowi porządku i w nim obudzić życzenie do zrzucenia jarzma tych, którzy nim przemocą rządzą i na koniec zachęcić do zajęcia miejsc między ucywilizowanymi ludami. Do was żołnierze Francji, którzy na czele tych ludów ruszacie, należy obudzić w Meksykanach szlachetną żądzę naśladowania tego porządku i karności, jakie widzą w waszych szeregach. Z tego powodu macie szanować osoby i własność, płacić ściśle za to, co kupować będziecie i nie plugawić ani rąk ani sumień zbrowaniami bogactwami, macie szanować religię i duchownych, poważać starców, kobiety i dzieci, nie pogardzać żołnierzami z którymi walczyć przyjdzie, ponieważ mają oni szlachetną krew w sobie kastylijską. Jeżeli straszliwymi się okazecie w bitwach, bądźcie ludzkimi po zwycięstwie i z tymi obchodzić się będziecie jak z braćmi, którzy zawstydzili, iż dawali pomoc rządowi przemocy, połączając się z naszą chorągwią, która jest godłem prawa i sprawiedliwości. Okazacie lepiej to postępowaniem, aniżeli próżnymi słowami, że nie wojujecie z narodem meksykańskim, ale z tymi, którzy go uciskają i poniżają w oczach ucywilizowanych ludów, pomiędzy którymi go zasieść zapraszacie.

Martynika, dnia 30. Sierpnia 1862.

Jenerał dywizji, senator, dowódca wyprawy meksyk. Forey.

— Dwór wróci z Biarritzu w d. 4., a przeniesie się z St. Cloud do Compiègne w d. 15. b. m.

— Wkrótce ma Francja uznać państwa południowe meksykańskie.

— Trzeci i ostatni list p. Lagueronièra zamieszczony w La France w kwestyi rzymskiej brzmi:

„Europa i Papiestwo.“

Do p. redaktora naczelnego La France.

I. „Panie! Jeżeli jedność włoska nie zgadza się z porządkiem na półwyspie, z wielkością moralną i religijną Francji, z równowagą Europy, jakież będzie los Włoch?”

Jeżeli Papiestwo ma być wszechwładnem w Rzymie, aby wywierać na cały świat swoje wszechwładztwo duchowe, jakież mają być warunki tej władzy w stosunku do podległych mu ludów?

Jeżeli nasze wojskowe zajęcie Rzymu nie może trwać nieograniczenie, jakież są rękojmie które mu kres położą?

W końcu jeżeli pośrednictwo dyplomatyczne Europy jest potrzebne dla uregulowania tego wielkiego interesu, jakież są powody które je usprawiedliwiają, jakie będą zasady, które niem kierować będą.

Stawiam tu wszystkie te punkta załatwienia, którego opinia publiczna oczekuje z równą niecierpliwością jak niespokojnością. Co do samego załatwienia tego, nie będę tak śmiałym aby je stwarzać, moja rola ogranicza się do określenia takiego załatwienia, jakie nakazują interesa, którym winno ono zadosyć uczynić.

Najprzód trzeba podnieść jeden fakt: to jest, że jedność włoska, taka jaką Francja uznaje lecz nie zatwierdziła, jest fałszywą jednością. Jest to ciało bez głowy. Gdy w pieczołowitości zapewne arcychwalebnej, szanowny p. Thouvenel, radził Włochom wybrać za stolicę jedno z wielkich swych miast historycznych inne jak Rzym, dawał radę szczerą bezwzględnie lecz nie do przyjęcia. W Florencji, w Mediolanie jak Turynie, nowe królestwo nie znalazłoby tego centrum potęgi narodowej, tej silnej i obszernej osi centralizacji administracyjnej i politycznej, bez których rząd ludu 30-milionowego jest niemożliwym. Gdy Francja miała Bourges za stolicę, była bliską zguby. Okrzyk wojenny Garibaldeggo: Rzym lub śmierć, był tylko szalonym wybuchem logiki nieznajdującej nigdzie oparcia: z Rzymem jedność runęłaby bezwzględnie i rozbiłaby się o podwalinę na której wznieść się ma tron Wiktora Emanuela; bez Rzymu Włochy nie istnieją.

Jeżeli Rzym należy do Papiestwa, jeżeli Papiestwo związane jest węzłem nierozzerwalnym z życiem Francji i Europy, czyż Włochy mają upaść? Czyż już nie ma nic dla nich możebnego poza obrębem jedności? Czyż są fatalnością skazane na to, żeby albo wejść do Rzymu lub mieć rewolucję w Turynie i Austriaków w Mediolanie? Czyż tylko tak a nie inaczej przedstawia się problem ich przyszłości?

Nie. — Usiłowania ludu, który się konstituuje, nieodłączne są od ruchów i wstrząśnień, na jakie tak wielkie dzieło naraża jego patryo-

tyzm. Lecz dzieło samo jest zapewnione; Włochy nie dla tego podniosły się po tylu wiekach niewoli, aby popaść znów w anarchię lub pod jarzmo obce.

Jest to punkt ważny, który trzeba określić w sposób jasny: narodowość włoska nie może się lekkać ani reakcyi, ani rewolucyi. Może się konstituować, organizować o ile rozwój jej naturalny nie dotknie porządku europejskiego, i gdyby który z nieprzyjaciół, którzy jej grożą, postawił ją w niebezpieczeństwie, gdyby jej niepodległość była kiedy narażoną przez zaczepny powrót Austrii, lub przez wybuch namiętności anarchicznych, znalazłaby obronę swą w interesach, które ją dziś wiążą z Francją i Europą.

Tym sposobem upada ten argument stronników jedności, którzy z systemu swego czynią kwestyą publicznego bezpieczeństwa dla półwyspu. Niebezpieczeństwo leży tylko w nich samych, oni są przeszkodą i tylko wyswabdzając się od ich rad i ich nacisku, Włochy znajdą wreszcie warunki swego bytu politycznego.

Lecz gdzież je znajdują? Czy w powrocie do traktatu z Villafranca? Nie waham się odpowiedzieć przecząco. Jeżeli jedność bez Rzymu jest marzeniem, federacya z Austrią, mocarstwem włoskiem w Wenecji, byłaby złudzeniem. Wenecya może się skonfederować z narodowością włoską wtedy tylko, gdy będzie wolną. Dla tego to, że wolną nie była, traktat zurichski pozostał martwą literą.

Ponieważ żadnemu poważnemu członkowi na myśl nie przyszło odbierać Wenecji siłą Austrii, trzeba więc aby się Włochy organizowały po za obrębem tej części swej narodowości; czas jeden jest o tyle wielkim dyplomata, iż sprowadzić może układy, które dozwolą domowi habsburskiemu bez osłabienia się uleść i zrzec się panowania, jakie mu zwycięstwo nadało, i które siła tylko może utrzymać bez szkody dla powagi i godności ich korony.

Tak więc federacya byłaby możliwą tylko pomiędzy wolnymi państwami półwyspu. Lecz jakież są autonomie, któreby ją składać mogły? Czyżby odżyły miały wszystkie te małe narodowości, które zniknęły same przez się za pierwszym podmuchem niepodległości; które dobrowolnie się oddały domowi sabaudzkiemu? Czyżby na nowo powstały owe stolice które na nieszczęście dla ludów i ich panujących były załogami austriackimi jak Florencya, Parma, Modena? Widocznie byłoby to niemożliwem. Włochy zjednoczone byłyby przymusowem i wyłącznem złączeniem się żywiołów różnorodnych, których rozdział nakazują obyczaje i historia, lecz Włochy zbyt podzielone, byłyby łatwo dostępnymi wpływom obcym i ich niepodległość nie dosyćby była zapewnioną przez potęgę ich polityczną.

Natura rzeczy wskazuje wielką federacyę pomiędzy dwoma znacznymi państwami: Włochami północnymi i Włochami południowymi. Pomiędzy temi dwoma państwami wznosi się potęga wybornie umieszczona aby je łączyć, chociaż jedno drugiemu podlegać nie będzie: to jest Papiestwo gotujące moralnie nad tą federacyą i czyniące tym sposobem z Rzymu stolicę Włoch, zachowując mu ten charakter wyjątkowy, który czyni z niego stolicę świata chrześcijańskiego.

Jest to myśl poczęta w Villafranca sprowadzona do praktycznego zastosowania, zmieniona wypadkami które nastąpiły a których niepodobna nie uwzględnić, to jest że zjednoczenie powinno poprzedzać jedność według wyrażenia się samego cesarza, a taka jedność będzie jedynie ważną, jedynie rzeczywistą, jedynie odpowiednią duchowi Włoch.

Na północy wielka monarchia godna chwały domu sabaudzkiego z stolicą w Florencji, czekająca na Wenecję to jest na panowanie nad Adriatykiem i na groźny szaniec czworoboku.

Na południu Neapol z obu Sycyliami, jedna z pierwszych stolic świata z wspaniałą zatoką, ogromną przestrzenią wybrzeży, mającą u nóg swych morze Śródziemne, które handlowi i działalności jej otwiera pewne i łatwe drogi ku zachodowi i wschodowi. (D. n.)

Włochy.

Turyn, 19. Września. — Od czasu, jak Napoleon przepisał Ratazzemu postępowanie z Garibaldim, niemasz nic nowego do referowania. Odgrają się niby notą Ratazzego do Napoleona, ale o tem ani mówić nie można. Dziś potulność Ratazzego dla Napoleona stała się przysłowiem. Włosi się oburzają i słusznie, bo nadzieja prawdziwej niepodległości i samodzielności znikła. Rozpacz ich ogarnia na samą myśl, co się naraz stało z ich nadziei rychłego zjednoczenia się Włoch całych. Z tego powodu niemogąc jawnie, układają potajemnie nowe plany. O nich zatelegrafował jenerał Lamarmora do Ratazzego i przestrzegł, że knuje się spisek na życie Napoleona III., Wiktora Emanuela i Ratazzego. Wskutek tego odbyły się przetrząsania pomieszek i aresztowania w Turynie w nocy z 17. na 18. Września. Odtąd jak pisze *Independance*, nigdzie się tam nie pokazuje na ulicy Ratazzi.

— Rząd przysposabia prawa względem podatku dochodowego, który ma przynieść rocznie 180 mil. fr.

— Wątpią czyli książę Napoleon pojedzie na ślub królowy Pii do Turynu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 24. Września. — Wiele razy przychodzą pociągi do naszego miasta z Wrocławia, tyle razy dają silniejszy popęd lokomotywie pod górę, na której stoi dworzec kolei. W skutek tego kominy lokomotyw buchają iskrami jak fajerwerkami. Niebezpieczeństwo ztąd łatwo wypaść może. W dniu 21. b. m. kiedy pociąg stanął w dworcu, zapalił się dach drewniany nad korytarzami przez które pociągi przechodzą, ale wnet ugasił ogień urzędnicy. Życzyćby należało, aby środki obmyślono ku zabezpieczeniu dworca od przypadkowego zajęcia się ogniem, jak w tym przypadku, pochodzącym z komina lokomotywy.

Rozmaite wiadomości.

— Angielscy aeronauci Gleisher i Coxwell przedsięwzięli nową wyprawę napowietrzną w celach naukowych, której rezultaty pod wielu względami są ciekawe. Na wysokości $1\frac{3}{4}$ mili angielskiej napotkali na grubą warstwę chmur, po której przebyciu atmosfera się rozrzedziła i rozjaśniła, a gaz w balonie tak nagle się rozszerzał, że z szaloną szybkością balon do góry lecieć począł. Na wysokości 3 mil od ziemi, wypuścili jednego z gołębi, które z sobą mieli, aby uważać lot jego. Biedna ptaszyna nie leciała ale padła jak gdyby to był kamień. Tak samo rzecz się miała i z drugim gołębem; trzeciemu udało się uczepić się na balonie, jednak podróżni nasi nie wiedzą co się z nim stało. Z dwu innych gołębi, które miano w koszu jeden był nieżywy a drugi omdlały, kiedy na ziemię balon powrócił. Na wysokości 5 mil p. Gleisher czuł się zupełnie ślepym, a ostatnia data termometrowa, którą mógł jeszcze zanotować, wskazywa a 5° R. niżej zera — później wskazywał termometr 10° niżej zera, ale Gleisher nie był już w stanie zanotować, tracił bowiem powoli przytomność. P. Coxwell trzymał się dłużej; 10 minut jeszcze unosił się balon w górę z szybkością nie do opisaną i według rachunku Coxwella doszedł 6 mil angielskich. Teraz i Coxwell poczuł że mu się zaczyna źle robić, a chcąc odemknąć kłapę w celu wypuszczenia gazu z niemałym spostrzegł strachem, że żadnym palcem ruszyć nie może. Ale ocknąwszy się prędko chwycił zębami za sznur otwierający kłapę; gaz zaczął powoli wypływać, a balon ku ziemi się zniżać, poczem Gleisher do siebie przyszedł i dalsze robił postrzeżenia. Termometr sam znaczący pokazywał im, że do 20° niżej zera byli się wzniesli; fiaska wody, którą ze sobą mieli na ziemi jeszcze była zamrożona i dopiero w godzinę odtajała. Ręce Coxwella, zapomniał bowiem rękawiczek, poczerwieniały w regionach wyższych, a dopiero w miarę zbliżenia się do ziemi przybierały dawniejszy kolor. Zresztą spuszczać się na dół nic szczególniejszego nie doświadczyli.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca swój zapas **książek szkolnych** dla gimnazyjów, szkół realnych i elementarnych, tudzież książki do nabożeństwa **dla młodzieży katolickiej** i wszelkie inne różnych wydań i różnych w oprawach.

OBWIESZCZENIE

tyczące się zmiany mieszkań na początku nadchodzącego kwartału.

Lokatorowie, których kontrakty najmu z nadchodzącym kwartałem się skończą, prawem obowiązani są wyprowadzić się ze swych mieszkań dnia 1. Października. Zwłoka nie jest dozwolona.

Przypomina się to z odwołaniem na ustawę z dnia 30. Czerwca 1834.

Poznań, dnia 23. Września 1862.

Król. Prezes Policji.
v. Baerensprung.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Krotoszynie.
Wydział I.

Nieruchomość do **Jana i Zofii** małżonków **Kokot** należąca, w **Ligocie** pod liczbą 49. położona, oszacowana na 6820 Tal. 15 Sgr. wedle taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze przejrzana być może, ma być dnia 31. Stycznia 1863. z rana o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia względem pretensji realnej, z księgi hipotecznej nie wykazującej się, z ceny kupna poszukują, winni z takową do Sądu subhastacyjnego zgłosić się.

Krotoszyn, dnia 1. Lipca 1862.

Szląski handel owoców

fabryka parowa smażenia owoców
Braci Neumann
w Zielonógórze w Szląsku.
Cennik:

Konfitury: Ananasy 30, głóg 20, aprikozy, brzoskwinie, truskawki, wiśnie bez pestek, śliwki, orzechy włoskie, świętojanki 15, pigwy, agrest, maliny 12, śliwki obierane 10, borówki czerwone 5; **marynaty:** wiśnie i śliwki z pestkami 10 Sgr. za funt. **Marmelada:** truskawki, aprikozy 15, maliny, wiśnie 12. **Suszony owoc:** głóg 15, śliwki 3, bez pestek 6, obierane 6, słodkimi migdałami napełnione $7\frac{1}{2}$, gruszki, niestrugane 3, strugane 5, figi $7\frac{1}{2}$, jabłka, niestrugane 4, krajane 5, strugane 6, wiśnie 4 Sgr. za funt. — **Powidła:** śliwkowe, twarde 3, miękkie $2\frac{1}{2}$, wiśniowe 4, z czarnych jagód $2\frac{1}{2}$, z borówek czerwonych $1\frac{1}{2}$, Sgr. za funt. **Soki z**

cukrem: malinowy, wiśniowy, porzeczkowy włącznie z butelką za funt 10 Sgr., **bez cukru:** moszcz z winogron do kuracyi, za butelkę $7\frac{1}{2}$ Sgr., jablecznik bez sódka, za kwartę $2\frac{1}{2}$ Sgr., sok wiśniowy i ocet winny za kwartę 4 Sgr. — **Jarzyny:** groch szablony, za 2 funty puszka 15 Sgr., zielony groch 25 Sgr. — **Zimowy owoc:** jabłka rozmaitego gatunku, jako też gruszki (beurre blanc) $1\frac{2}{3}$ Tal., za szefel, winogrona za funt 3 Sgr., orzechy włoskie za kopę 3 Sgr.

Upraszać o wczesne zaszczytowanie nas licznymi poleceniami, zapewniamy, iż usilnym staraniem naszym będzie, służyć najrzetelniej, przyczem mamy zaszczyt donieść, iż **artykuły nasze na berlińskiej wystawie rolniczo-przemysłowej w roku 1861. i na londyńskiej wystawie ogólnej w r. 1862 nagrodę otrzymały.** — należytość prosimy albo dołączyć w gotowości do zamówień, lub też nam dozwolić ściągnąć takową przez awans poczty.

Bardzo dobry suchy klój stolarski
poleca po umiarkowanej cenie
Skład farb
Adolfa Ascha, ul. Zamkowa 5.

Mam zaszczyt niniejszem uprzejmie zawiadomić sz. publiczność, że w mieście tutejszem przy placu Wilhelmskim pod Nr. 16 na dole założyłem

Restauracya z winiarnią i piwiarnią.

Starać się będę tak jadłem, jako też napojami, tudzież cenami pomiernymi uskarbić sobie względy szanownej publiczności tak miejscowej jako też zamiejscowej.

Poznań, dnia 22. Września 1862.

Jerzy Kaestner.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Września 1862.

Żyto (wępel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 125 wępli. Na Wrzesień $43\frac{1}{3}$ pł. $\frac{1}{2}$ list., na Wrzesień Paźdz. $42\frac{1}{2}$ pien. $\frac{2}{3}$ list., na Paźdz. Listopad $41\frac{3}{4}$ pien. $\frac{3}{6}$ list., na Listopad Grudzień $41\frac{1}{6}$ list., na Grudzień Styczeń 41 list., na wiosnę 41 pł. i pien. $\frac{1}{6}$ list. **Okowita** (beczka 8000 kwart Trallesa) słabiej. Wypowiedziano 36,000 kwart. Na

— Według doniesień pism wiedeńskich wrócił do stolicy naddunajskiej głośny magik, prof. Hermann, który przed 8. lub 9. laty i u nas w Krakowie popisywał się swoją zręcznością ciskając karty pod strop teatralny, udając pszczołę, lub nalewając różnorodnych likierów z jednej fiaski. Dotąd nie dawał przedstawienia w Wiedniu po swym powrocie; jednak jedną pokazał Wiedeńczykom sztukę nad którą się pisma unoszą: oto zapłacił swym wierzycielom 15,000 reńskich długu wraz z procentami, a oprócz tego kupił sobie dom w mieście za 250,000 reńskich. Hermann zwiedził w ostatnich podróżach Hiszpanię, Francję i Amerykę.

Przybyli do Poznania dnia 24. Września.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Potulicki z W. Jeziór, Niegolewski z Moronicy, Mittelstädt z Sielca, Dziembowski i Rościszewski z Polski, Swinarski z Kruszcza, Brodnicki z Nieświatowic, Chłapowski z Szóldr, Mierzyński i Odzyńska z Bytnia.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Bork z Prenzlau, Kretschmar z Landshut, Studzieński z Tarnowa, Ziese z Dürend, Hennecke z Wrocławia.
HOTEL DU NORD: Grabowski z Wysoki, Rutkowski z Jaguszewic, Porowski z Warszawy, Likowski z Brzynie.
POD CZARNYM ORŁEM: Catt z Gostynia, Müller z Wrocławia, Sobolińska z Nowego miasta, Mittelstädt z Latalic.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Leistikow z Bydgoszczy, Sulimierska z Polski, Łaszczyńska z Grabowa, Richerski i Chłabowska, z Polski, Osten z Skwierzyny, Trautmann z Magdeburgu, Badicke z Schönfeld.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Schmidt z Drezna, Notti z Darmstadt, Abrens z Lubeka, Courte z Magdeburga, Böse z Hali, Hildebrand z Sliwna, Splingard z Brukseli, Penckert z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: Grudzielski z Gniezna, Zakrzewski z Turowa, Hübner z Pobiedzisk, Pápke z Meklenburga, Stolle z Obornik, Pech z Gniezna, Goldenring z Warszawy.
POD TRZEMA LILIAMI: v. Seydlitz z Obornik, Gropler i Jüngst z Miłostawia.
POD BARANKIEM: Thamme z Wrocławia.

Wrzesień 16— $16\frac{11}{12}$ — $\frac{5}{6}$ pł. i pien., na Paźdz. $16\frac{1}{2}$ pł. i pien. $\frac{11}{12}$ list., na Listopad $15\frac{1}{12}$ pł. i list., na Grudzień $15\frac{1}{2}$ pł. i list., na Styczeń $15\frac{1}{2}$ pł. i list., na wiosnę $15\frac{3}{4}$ list.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 23. Września 1862.	Sto- pa pct.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	$4\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	108 $\frac{1}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	100
Oblig. długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	91 $\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	$3\frac{1}{2}$	90 $\frac{3}{4}$	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90 $\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito „	4	—	101 $\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	89 $\frac{1}{2}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	91 $\frac{3}{4}$	—
dito „	$4\frac{1}{4}$	—	100 $\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	104 $\frac{3}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	99 $\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	95	—
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	88 $\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99 $\frac{3}{4}$
Obligacje miejskie H. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacje prowincyjne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	98 $\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	115 $\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

		dnia 24. Września 1862 r.			
		od		do	
		tal.	sg. fn.	tal.	sg. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	25
Pszonicy średniej	2	15	—	2	17
Pszonicy ordynaryjnej	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15
Jęczmienia małego	1	7	6	1	10
Owsa, szefel	—	24	—	—	26
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13
Masła, garniec	i	25	—	2	5
Siana, centnar	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal. Sgr. F.	do	Tal. Sgr. F.
Dnia 23. Września.	16 27 6	do	17 2 6
„ 24. „	16 25 —	„	17 — —

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.